GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6851 | Lwów, sobota, 6 października 1923. | Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 5000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Metropolita Szeptycki
składa hołd Prezyd. Wojciechowskiemu
i deklaruje lojalność wobec Państwa Polskiego.

MOSTY SZCZĘŚCIA NA RZEKACH INDYJSKICH.



(d) Rycina powyższa przedstawia jeden z przygodnych mostów, jakie zarzucane bywają na licznych rzekach w miejscowościach, położonych u stóp Himalajów. Most taki jest niezwykle prymitywny, zbudowany wyłącznie z grubych sznurów lnianych, który zarzuca się przez rzekę. Sznury te po obu brzegach rzeki przytwierdzone są do grubego kawałka drzewa, rozwidlonego na końcu w kształcie widełek. Na rycinie tej jakiś śmiały Hindus w bogatym turbanie na głowie przeprawia się, uczepiony liny, z jednego brzegu rzeki na drugi z miną tak zadowoloną, jak gdyby przewoził go najprawdziwszy prom. Trudno wyobrazić sobie Europejczyka, nawykłego do naszych wygodnych kuturalnych mostów, któryby odważył się na podobną próbę. Musiałby on chyba być jakimś niepospolitym akrobatą...

W godzinie decyzji.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. — NADCHODZĄCA ZIMA ZASTAJE NIEZAOPATRZONYCH I BEZBRONNYCH URZĘDNIKÓW. — CIĘŻKIE POŁOŻENIE PAŃSTWA. — NIEOBLICZALNA GROŹBA. — APEL DO SUMIENIA.

Lwów, 5. października.

W chwili, kiedy słowa te piszemy, decydują się losy **najgroźniejszego strajku**, jaki może **nowoczesnemu państwu zagrażać i wstrząsnąć jego podstawami: powszechnego** strajku urzędników państwo**wych.** Bowiem w dniu 21. września **urzędnicy** państwowi, zebrani na wiecu w Warszawie, przyjeli rezolucję, która wzywa ogół kolegów do wstrzymania się od pracy z dniem 5. października w razie, gdyby ich ze wszech miar słuszne postulaty nie zostały do tej pory przez Rząd uwzględnione. Już sama zapowiedź bezrobocia, wysunięta przez **boleśnie krzywdzonych i w najwyższym stopniu rozgoryczonych urzędników państwowych** — jest groźną i w najwyższym stopniu niepokojącą ogół tych wszystkich obywateli, którym dobro i całość Państwa leżą na sercu. Tak — nie wahamy się użyć wyrażenia: **całość Państwa**, gdyż bezrobocie maszyny państwowo-administracyjnej, gdyż nadwerężenie pacierzowego słosu Państwa, jakim jest zespół urzędników państwowych — może spowodować ciężką **i przewlekłą chorobą całego organizmu**, która łacno może się zakończyć **katastrofą**. Lecz pocóż o tem pisać? Uświadomieni, patrjotyczni nasi urzędnicy **zdają sobie w pełni sprawę** z nieszczęsnych konsekwencji, jakie ich bezrobocie pociągnęłoby za sobą. I tylko rozpacz, tylko **widmo głodu, nędzy i zimna**, zarysowujące się przed nimi, tylko ciężkie nad wyraz położenie **wdów, emerytów i sierot** — podyktowały tym **najszlachetniejszym i najbardziej ofiarnym budowniczym Państwa** wspomnianą wyżej rezolucję.

Rozpacz tem większa, żal tem **bardziej** uzasadniony, że żywioł urzędniczy był od chwili wskrzeszenia niepodległości **najbardziej krzywdzonym**, że wszystkie dotychczasowe ich zabiegi o poprawę bytu były **syzyfową pracą**, że ich **naprawdę skromne, b. skromne postulaty nie były** przeważnie **uwzględniane.** — Państwo dotychczas brało od urzędników **wszystko**, dawało im **niewiele.** Cóż więc dziwnego, że i tu bezgraniczna cierpliwość została **wyczerpaną.** Przecież niezmienne prawa fizyczne działają i nadal: tylko do pewnego punktu można naginać pręt żelazny, później ten pręt **łamie się lub pęka.** Lecz któż to pragnie się chwycić ostatecznego środka walki? Kto chce zatopić nóż w sercu Ojczyzny, boć przecież łudzić się nie można, że ten strajk godzi nie w ten czy inny rząd, **lecz w Państwo.** Oto ci — którzy dla tego Państwa oddali **wszystkie swe siły**, którzy byli solą attycką organizmu państwowego, którzy ukochali ze wszystkich sił to młode, budzące się z powrotem do życia Państwo i ukochania tego dali niezliczone, **wzruszające dowody**, ci — których ojcowie i dziady przelali morze krwi za Polskę na tysiącznych pobojowiskach, napłakali tyle, tyle gorzkich łez w ciemne noce niewoli, a ich synowie, dzisiejsi tworzyciele już niepodległej Ojczyzny — **ofiarowali Jej maksimum sił i poświęcenia.** Syn ma wystąpić przeciwko **Matce? Jedna część Państwa przeciwko drugiej?** Zapewne, trudno jest apelować o spokój i zimną krew w chwili, kiedy tonna węgla **kosztuje miliony**, chleb drożeje z dnia na dzień, nowe **ubranie** jest rzeczą **niedościgłą** i t. p., a nadchodząca **zima** zastaje cały ogół **pracowników pań-**

stwowych niezaopatrzony i poprostu bezbronny.

Tem trudniej jest o ten spokój apelować, jeśli się widzi szalejące na okół paskarstwo, uchylanie się od ofiar na rzecz Państwa ze strony warstw posiadających, jeśli się widzi to poniżanie i poniewieranie polskiego intelektu na każdym kroku, jeśli — mój Boże! Znamy wszyscy dokładnie obraz dzisiejszej Polski. Lecz jest to obraz przemijający, nietrwały. I właśnie polski inteligent, polski urzędnik, który w szeregach włościańskich i robotniczych szedł na czele walczących o Polskę, powinien nadal trwać i wytrwać na swym ofiarnym, a tak ważnym posterunku. Jakto? Więc urzędnicy państwowi, którzy tyle wycierpieli za Polskę w latach niewoli, którzy tyle pracy, sił i mienia poświęcili Jej przy odbudowywaniu Państwa — którzy poza armją w lwiej części przyczynili się do Jej potęgi i wzrostu — dzisiaj mieliby opuścić swój warsztat pracy?!

Droga, jaką wybrali urzędnicy, jest błędną naszem zdaniem, aczkolwiek intencje są w zupełności zrozumiałe. Lecz będąc pierwszymi obywatelami i sługami Państwa — winni oni nam wszystkim świecić przykładem. Pracownikom państwowym pozostaje Sejm, pozostają wszystkie drogi służbowe czy konstytucyjne do dyspozycji, pozostaje opinja publiczna, stojąca bezwzględnie po ich stronie. Te wszystkie czynniki muszą wreszcie przyczynić się do zwycięstwa słusznych postulatów urzędniczych, bez uciekania się do skrajnej ostateczności. Zło wreszcie musi się przesilić.

Niewątpliwie nasz Rząd, pracujący w tak ciężkich warunkach, borykający się z tyloma trudnościami, przedsięweźmie wszelkie kroki celem ulżenia doli urzędników i zrealizowania ich postulatów. I jeśli w chwili obecnej urzędnicy nie uzyskali natychmiastowego zaspokojenia swych potrzeb, niechże raczą uwzględnić ciężkie położenie całego Państwa. Niewątpliwie najbliższa sesja sejmowa zajmie się natychmiast losem urzędników państwowych, którzy przecież rozumią doskonale, że zabagnione nie z ich winy stosunki skarbowe nie dadzą się z dnia na dzień naprawić. Wzmożona śruba podatkowa, która winna ścisnąć w pierwszym rzędzie sfery posiadające, nowe podatki, cała akcja sanacyjno-skarbowa Rządu, pozwalają wierzyć, że sytuacja zmieni się na lepsze.

Wierzymy z głębi serca, że polski inteligent, ten primus interpares wśród odnowicieli Ojczyzny, zaciśnie jeszcze i tym razem rękę, nie da się porwać do nieopatrznych kroków i powie: dla Ciebie — Polsko.

Lecz wierzymy również, że nasz Rząd uprzytomni sobie, że jest to już ostateczna granica ustępstw i cierpliwości ze strony tych parjasów współczesnej Polski.

Jan Walewski.

Metropolita Szeptycki składa hołd prez. Wojciechowskiemu.

Spała. (Tel. G. P.). Dnia 4. bm. przyjął prezydent Rzeczypospolitej o godz. 10 przedpoł. metropolitę lwowskiego obrządku grecko-katol. ks. Andrzeja Szeptyckiego, który przybył do Spały z Poznania. W czasie audjencji złożył ks. Metropolita hołd prezydentowi Rzeczypospolitej i zapewnił go, iż jako obywatel polski lojalnie będzie się zachowywał względem państwa polskiego w całej swej działalności.

Beznadziejna sytuacja w Niemczech.

STRESEMAN PO RAZ TRZECI FORMUJE GABINET. — SOCJALIŚCI OPUSZCZAJĄ SZEREGI RZĄDOWE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. (m). Sytuacja w Niemczech przedstawia się nad wyraz poważnie. Streseman podał się do dymisji dwukrotnie i poraz trzeci powierzono mu tworzenie nowego gabinetu. Jak wynika z wiadomości otrzymanych do tej pory, do nowego gabinetu nie wejdą socjaliści. Przesilenie gabinetowe miało przebieg następujący:

Po długich naradach i usiłowaniach doprowadzenia do kompromisu, gabinet późną nocą zebrał się na naradę. Po posiedzeniu Streseman udał się do prezydenta Rzeszy i zgłosił dymisję gabinetu. Prezydent powierzył Stresemanowi misję utworzenia nowego gabinetu. Streseman dążyć będzie do utworzenia gabinetu mieszczańskiego. Frakcja socjalno - demokratyczna na swem wczorajszem posiedzeniu uchwaliła 61 głosami przeciw 54 odrzucić część ustawy o pełnomocnictwie dla kanclerza w dziedzinie socjalnej i politycznej, oraz nie zgodzić się na żadne dalsze rokowania. Powodem, który skłonił frakcję do tej uchwały było stanowisko przewodniczącego Związków zawodowych Leiparta, który sprzeciwił się zniesieniu 8-mio godzinnego dnia pracy. Na tem samem posiedzeniu uchwalono, aby socjalno-demokratyczni członkowie gabinetu podali się do dymisji.

Maszerują oddzielnie, lecz chcą monarchji razem.

Berlin. (Tel. Gaz. Por.) Ludendorf w rozmowie z korespondentem „Sunday Times" zaznaczył, że godzi się z Hittlerem we wszystkiem, co dotyczy odbudowy ojczyzny. — Pierwszym krokiem w tym kierunku jest jednomyślność wszystkich patrjotów niemieckich. Ludendorf oświadczył dalej, że jest zwolennikiem Hohenzollernów, jednak to nie oznacza, aby w sprawie monarchji nie był w zgodzie z Hittlerem.

Konferencja prasowa w min. rolnictwa.

KWITNĄCY STAN ROLNICTWA W POLSCE. — NIEZWYKLE POMYŚLNE ZBIORY. — 195 KILOGRAMÓW MĄKI NA GŁOWĘ. — NADWYŻKA ZBOŻA WYNOSI 152 TYSIĘCY WAGONÓW. — PRODUKTY ROLNICZE SĄ TAŃSZE OD PRZEMYSŁOWYCH. — MUSIMY CZĘŚĆ ZBOŻA WYWIEŚĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. października.

(m) Dziś odbyła się w min. rolnictwa konferencja prasowa, na której min. Gościcki przedstawił delegatom prasy dane, dotyczące działalności tegoż ministerstwa.

W konferencji ministerstwa rolnictwa brali udział podsekretarz stanu Raczyński i szef biura prasowego Prezydjum Rady ministrów dr. Szczerbiński. Według słów min. Gościckiego ministerstwo jego dąży do uzgodnienia swego zadania z naczelnemi zadaniami rządu tj. sanacja finansów. Idzie zatem o zwiększenie dochodów ministerstwa rolnictwa przy zastosowaniu wszelkich oszczędności prowadzenia resortu.

Stan rolnictwa w Polsce wykazuje niewątpliwie postęp we wszystkich dziedzinach produkcji rolnej. Odbudowa rolnictwa posuwa się bardzo naprzód. Odłogi zredukowano znacznie. Istnieją one tylko na Kresach. Obszar odłogów na wiosnę będzie wynosił 40 tysięcy hektarów przeważnie w województwach wschodnich. Na zagospodarowanie odłogów wydano 10 miljardów marek, dalszych 10 miljardów wyda się w najbliższym czasie.

Co się tyczy zbiorów, to min. Gościcki stwierdził, że rok bieżący da urodzaje niezwykle pomyślne, przewyższające nawet urodzaje przedwojenne. Wyjątek stanowi pszenica. W roku bieżącym zbiór pszenicy wynosi 86% zbiorów przedwojennych. Zbiór żyta 116% zbiorów przedwojennych. Zbiór jęczmienia 119% zbiorów przedwojennych, zbiór owsa 113% zbiorów przedwojennych, zbiór ziemniaków 117%. Tę ostatnią cyfrę co do ziemniaków wykazać miał urząd statystyczny. Informują jednakże, że faktyczny zbiór ziemniaków będzie niższy i oczekiwany jest przeciętnie zbiór ziemniaków z lat przedwojennych. Zbiór zbóż chlebowych wynosi 79 miljonów cetnarów metrycznych, przy konsumcji 220 kilogramów na człowieka. Biorąc pod uwagę, że nawet spożycie tego roku będzie wyższe aniżeli w ubiegłym roku, konsumcja wynosić będzie 95 kilogramów na głowę. Wówczas okazuje się, że mamy nadwyżkę 152 wagonów. Gdyby konsumcja zboża dobiegła normy przedwojennej, to jest 220 kilogramów na głowę, nadwyżka wynosiłaby tylko 72 tysięcy wagonów zboża chlebowego.

Drugiem zbożem ważnem, które da nadwyżkę, jest jęczmień. Przed wojną norma konsumcji jęczmienia wynosiła 38 kilogramów na głowę. Obecnie nadwyżka wynosi 46 tysięcy wagonów. Ziemniaki dają nadwyżkę 150 tysięcy wagonów.

Fakt nadwyżki produkcji rolnej nad konsumcją, a z drugiej strony konieczność pozbycia się przez rolników części urodzajów celem pokrycia rozmaitych wydatków sprawiły to, że: w sierpniu i wrześniu b. r. rzucono na rynek bardzo duże ilości zboża, co doprowadziło do tego, że ceny zbóż wzrosły w bardzo wielkiem tępie. Ujawniło się to w przerachowaniu na walutę obcą. Natomiast ceny artykułów przemysłowych w stosunku do ceny zbóż są niezwykle wysokie. Według obliczeń statystycznych, żyto jest tańsze o 40% od cen innych artykułów. Ta dysproporcja cen wywołała ferment w kołach rolniczych, co według min. Gościckiego może doprowadzić do tego, że uprawa ziemi okaże się poniżej opłacalności produkcji rolnej.

Następnie min. Gościcki wyczerpująco omówił sprawę nawozów sztucznych, których nasze rolnictwo używa obecnie w 1/6 części zapotrzebowania przedwojennego, co w razie niepomyślnych warunków klimatycznych może spowodować klęskę. Niska cena zboża uniemożliwia obecnie posługiwanie się nawozami sztucznemi. Aby temu zaradzić, należy część nadwyżki zboża eksportować, by za równoważnik, uzyskany z tego eksportu sprowadzić do kraju w drodze akcji wymiennej odpowiedniej ilości nawozów sztucznych. Stałoby się to, zdaniem p. ministra, pod ścisłą kontrolą organów rządowych. W każdym razie sprawa ta nie jest jeszcze przesądzona.

Obliczenia wskazują, że należy sprowadzić z zagranicy nawozów sztucznych i innych potrzebnych środków do produkcji rolnej za 6 miljonów dolarów. Aby pokryć ten wydatek, trzeba będzie wywieść 20 tysięcy wagonów zboża. Nasza zdolność wywozowa nie może jednak przekroczyć miesięcznie ilości 10 tysięcy wagonów, a to dlatego, że koleje nie podołałyby zadaniu, a także nie dorosły do zadania portowe urządzenia w Gdańsku. Licząc więc po 10 tysięcy wagonów miesięcznie, możnaby do lipca wywieść 90 tysięcy wagonów zboża, a zatem pozostaje jeszcze nadwyżka 30 tysięcy wagonów zboża. Min. Gościcki postawił wniosek na komitecie ekonomicznym o wywiezienie 10 tysięcy wagonów zboża za granicę. Wniosek ten został jednak przekazany ściślejszemu komitetowi, w skład którego wchodzą między innymi min. przemysłu i handlu i nadzwyczajny komisarz drożyźniany.

Dementi min. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. G. P.). Wobec ukazania się w niektórych pismach wiadomości, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych utrudniało obcokrajowcom wjazd do Polski, minister spraw zagranicznych wyjaśnia, że dotychczas nie wydał placówkom konsularnym żadnych zarządzeń ogólnych, aby cudzoziemcom wizy do Polski wydawane były tylko za uprzedniem zezwoleniem ministerstwa spraw zagranicznych. Pewne ograniczenia w interesie ochrony pracowników polskich są stosowane jedynie względem cudzoziemców, poszukujących pracy zarobkowej w Polsce, a to ze względu na zaznaczające się w niektórych dziedzinach bezrobocie. Również ministerstwo skarbu w pewnej mierze ogranicza wjazd do Polski uchodźców rosyjskich.

Redukcja urzędników wyniesie 40 tysięcy.

Warszawa. Tel. wł. (1). Na zebraniu klubu Z. L. N. min. Kucharski powiadomił w dniu dzisiejszym, że od dnia 6. października skreślono z etatu 8.385 urzędników, z tego w min. poczt i telegrafów 1.318, w min. zdrowia publicznego 1.766, w min. rolnictwa 3.100, w min. spraw wojskowych 600, reszta na inne resorty. Dalsze redukcje są zamierzone i dojdą do 40.000.

Papierosy zdrożały o 30 prc.

Warszawa, 4. października.

(M.) Od dnia dzisiejszego ceny papierosów podniosły się o 30%. W ciągu dnia wczorajszego prawie wszystkie sklepy z tytoniem w Warszawie były zamknięte.

Nastroje warszawskie.

Atmosfera hazardu i ryzyka. — Nawet dzieci grają na giełdzie. — Najgoręlsi wyznawcy Mamona — w wi ńeniach. — Głębokie zgangrenowanie społeczeństwa. — Walka partji — walką osobistych interesów. — Wzajemne podejrzenia o zamach stanu.

Bardzo wielu Warszawiaków zna „lotne" słówko Papiniego: „pieniądz jest eksperymentem szatana". Mimo to pogoń za pieniądzmi, ryzykowna, szaleńcza pogoń za prędkim zbogaceniem się jest w całem Państwie, a szczególnie w stolicy jedyną muzyką teraźniejszości. Gra giełdowa, spekulacja na akcjach i innych papierach wartościowych ogarnęła wszystkie sfery. Można w tym kierunku zaobserwować objawy wprost nieprawdopodobne.

Dzieci z I i II kl. gimnazjalnej, idąc do szkoły, przedewszystkiem kupują gazetę, by się przekonać, czy akcje ich spadły, czy poszły w górę? Dzieci!

Oczywiście — to dobrotliwi rodzice zaopatrzyli „maleństwa" w te „akcyjki", by już od młodu zaprawić je do hazardu, przyzwyczaić do zysku, bez zarobku, do bogacenia się bez pracy!

W szkole — przed lekcją — gwar! „Ja zarobiłem", „ja straciłem", „co! co? moje lecą w dół! to nic! jutro pójdą w górę! zresztą odbiję sobie na Rudzkim, co straciłem na Zieleniewskim" itp. itp.

Szkoła, czy giełda?

Idzie przedemną student ze studentką. Wieczór księżycowy jesienny, ale ciepły, w alejach — powiew wonny... myślę, że mówią o miłości...

Gdzie tam.

O „Lilpopach", „Starachowicach", „Chodorowie", „Czersku"...

Gra na giełdzie „służąca do wszystkiego", gra dozorca domowy, poeta i aktor... grają wszyscy... Że to skończyć się musi niebywałym krachem, przegraną wszystkich, o tem tymczasem nie myśli nikt.

Rozmawiając z pewnym bankowcem o tych przewidywaniach moich, rzucam uwagę:

— Panowie z banków, oczywiście będą wiedzieli zawczasu, kiedy należy się pozbyć akcji i nie stracą, ale ten tłum, ta szeroka publiczność...

— No, rozumie się! — odpowiada potakująco — Ale czemuż kupują? Ja ich żałować nie będę!

Tak, nie będzie to nieszczęście, godne współczucia! To pewna!

I dzieje się to wszystko przy łoskocie, rozpacznie toczącej się w dół marki i sunącego pospiesznie w górę — dolara przy złowrogim skrzypie śrubowanych codziennie cen i koncercie najszerszych, jeszcze na giełdzie grać nie umiejących, sfer społeczeństwa.

A jakież przesmutne refleksje budzi w tych wyjątkowych jednostkach, które na giełdzie grać nie chcą!

Bo jednocześnie z pośród wyścigowców, biegnących do mety boga Mamona raz poraz odrywa policja zbyt rozpamiętnione jednostki i stawia przed sądy.

A wtedy mówi się powszechnie:

— Cóż on zrobił?! To samo robią wszyscy.

I ta powszechna gangrena ma być usprawiedliwieniem dla zgangrenowanej jednostki.

Nurzają się w błocie nazwiska dotąd szanowane, hańba wchodzi do czystych dotąd domów... ale o wszystkiem zapomina się łatwo i prędko, jak w Domu Gry...

Poza tem — walka partji.

Wobec ferji sejmowych — głucha, podziemna, tryskająca tylko artykułami prasy.

Ale i na niej chwila wyciska swoje piętno.

Jest to już w daleko mniejszym stopniu walka zasad, czy ambicji, a w daleko wyższym — walka interesów i to osobistych — jednostek, lub grup osobistym interesem związanych. Cechuje ją szczególna nieufność wzajemna. Każdy z obozów podejrzewa przeciwnika o niekonstytucyjne zamiary, o dążenia do zamachu stanu.

Komizm pewien, ale tragikomizm leży w tem, że prawdopodobnie żadna strona konkretnie planów takich nie układa — ale obie patrzą na się z za węgłu.

W tej atmosferze niepokoju, ryzyka i głuchych groźb, płynących od zewnątrz za kilka dni rozpocznie Sejm powiedzenia swoje. Niewątpliwie będą to powiedzenia — gorące.

H. C.

To, o czem się nawet myśleć nie chce!

POWOJENNE ZWYRODNIENIE MORALNE

(p). Na tle psychozy powojennej mnożą się w społeczeństwie objawy **przerażającego zaniku moralności** i idące z tem w parze zwyrodnienie instynktów, które jak rak straszliwy grasują niespostrzegalne, uchylając się z pod wszelkiej kontroli czynników powołanych do czuwania nad zdrowiem moralnem społeczeństwa, aż niekiedy z mgieł i ciemni wypłynie jakiś twór straszliwy na powierzchnię, a przypadek rzuci na nie jaskrawy snop światła.

POTWORNY OJCIEC HAŃBI WŁASNĄ CÓRKĘ.

Jakże często sucha notatka policyjna zamyka w owych ciasnych ramach niesłychanie tragiczny obraz przerażających stosunków, panujących tam, gdzie

dzika żądza użycia i grube instynkty

są jedynie motorem czynu.

Oto naprzykład na policję zgłosiła się była uczenica 18-letnia **Helena M.** i zeznała, że ojciec jej **Grzegorz M.**, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej, a żyjący w separacji z żoną, dopuszczał się na niej od trzech lat **wstrętnych wykroczeń seksualnych.**

Biedna dziewczyna obawiając się bicia i gróźb ojca, uległa we wszystkiem. Lecz oto potwór w ludzkiem ciele

sięgnął po nową ofiarę.

Młodsza siostra nieszczęsnej Heleny zaczęła się rozwijać z pąkowia dziecięcego wieku i oto zwyrodniała żądza zezwierzęconego ojca zwróciła się ku drugiemu swemu dziecku.

MIŁOŚĆ SIOSTRY SILNIEJSZA, NIŻ INSTYNKT SAMOOBRONY.

Nieszczęsna Helena widząc, że i siostrze grozi ohydny los, któremu ona sama uległa, zdobyła się na odwagę, której nie miała, aby ratować siebie. Umocniona w swem postanowieniu przez sąsiadów, **doniosła o wszystkiem policji, błagając o ratunek, jeśli nie dla siebie, to dla swej niezbrudzonej jeszcze siostry.** W następstwie tego władze zaopiekowały się ohydnym degeneratem.

UZDROWIENIE WINNO WYJŚĆ OD SPOŁECZEŃSTWA.

Notując ten ohydny fakt, pragniemy nań zwrócić uwagę zdrowych czynników społecznych, od których winno przyjść uzdrowienie. Policja, jak już powiedzieliśmy na wstępie, czasem tylko ma możność wglądnięcia w głąb strasznego trzęsawiska społecznego, wytworzonego przez wojnę, a **aresztowanie jednego degenerata nie uleczy, nie zmaże krzywdy wyrządzonej bezwinnie a nieodwołalnie takim Helenom M. i im podobnym,** których jest niestety więcej wśród mgieł wielkomiejskiego życia, aniżeli nawet może przypuszczamy. Istnieją w mieście naszem stowarzyszenia ochrony kobiet, opieki nad nieletnimi itd., których działalność niestety wojna i lata powojenne uśpiły. **Te winny iść tam, ku nizinom, prześwietlać ponure ciemnie** i nieść ratunek, póki jeszcze niezapóźno, uświadamiać, uczyć i podnosić.

ROBERT-HUGH-BENSON.

Z cyklu: „Niewidzialne światła".

Zły brat.

—o—

Przekład Marji Bogdani.

Pewnego dnia stary mój przyjaciel postanowił przejść się nieco poza obrębem ogrodu. Szliśmy zwolna, drogą, wiodącą do wsi. Ranek był wilgotny i wietrzny. Od czasu do czasu zaczynał padać deszcz, zmieszany ze śniegiem. Dopiero koło 11 godziny niebo się rozjaśniło, a powietrze oziębiło się nagle. Cieniutka warstwa śniegu bielała tu i tam na ziemi, ściśnięte! nagłym przymrozkiem.

Rozmawialiśmy w czasie śniadania o tych przedziwnych sprawach, mocą których człowiek przeciwstawia się woli i prawom Bożym, nawet wbrew własnemu sercu. Ślady tego widzimy wszędzie, w życiu każdej jednostki, choć formy przeciwstawiania się są bardzo rozmaite. Czasem bywa to lenistwo, to znów jakieś zniechęcenie. Niekiedy wygląda to, jak jakaś bezpośrednia interwencja, udaremniająca nam spełnienie czynu, zgodnego z wolą boską i własnem naszem sercem.

Ksiądz obiecał mi opowiedzieć właśnie podobny wypadek, w którym owa tajemnicza interwencja przybrała formy wprost nieprawdopodobne. Przypomniałem mu to w tej chwili i oto, co mi opowiedział, przerywając sobie chwilami, by zaczerpnąć tchu lub nasycić swe oczy tym prostym, a tak wzruszającym widokiem, który roztaczał się przed nami.

—Mogłem mieć wtedy jakieś 30 lat, mówił. Wyjechałem z Londynu, gdzie spędziłem pierwsze 10 lat po wyświęceniu; obecnie pracowałem w pewnej górskiej miejscowości, w hrabstwie Lankastru o jakieś 10 mil od Blackburn. Miejscowość ta nazywała się Monkswell Była to za owych dni mała wioseczka, sądzę jednak, że dziś będzie to chyba dość duże miasto. W tych odległych czasach w Monkswell znajdowała się tylko jedna ulica, po obu stronach której stało co najwyżej dwanaście domów. Mały kościółek leżał u wylotu ulicy, a plebania przytykała wprost do kościoła. Za domem roztaczał się duży ogród, przecięty ścieżką, dochodzącą aż do furtki, ścieżka ciągnęła się dalej, poprzez równinę.

Prawie wszyscy mieszkańcy wioski byli wyznania katolickiego, nie licząc jakichś setki parafian, żyjących w małych domkach, rozsianych po równinie. Wszyscy zajmowali się tkactwem; pokłady węgla bowiem nie były jeszcze wówczas odkryte w Monkswell. Dzisiaj parafja liczy podobno 1000 dusz i ma piękny, duży kościół.

Nie potrzebuję panu mówić, że znałem dokładnie ten mój maleńki światek. To istotnie przedziwni ludzie ci mieszkańcy hrabstwa Lankastru. Mógłbym opowiedzieć mnóstwo przykładów, świadczących o ich głębokiem przywiązaniu do wiary ojców. Jednak była tam jedna kobieta, na którą nie miałem żadnego wpływu. Mieszkała wraz z dwoma braćmi w małym, samotnym domku, odległym o dwie mile od wioski. Wszyscy troje tkactwem zarabiali na życie. Obaj mężczyźni byli gorliwymi katolikami, pilnie uczęszczającymi na Msze niedzielną, ale kobieta, przez cały czas mego pobytu w parafji nie pokazała się w kościele ani razu. Byłem u niej przynajmniej ze dwadzieścia razy z okazji zbliżających się świąt, lub przy innej sposobności, ale wszystkie moje wysiłki, by ją zwrócić Bogu, nie dały żadnego rezultatu. Nie chciała też wytłomaczyć mi powodów tego zachowania, lecz dowiedziałem się o tem w inny sposób. Ktoś uwiódł biedaczkę w Blackburn, a potem stoczyła się jeszcze niżej i nie śmiała nikomu popatrzeć w oczy. Wówczas bracia przyszli jej z pomocą i od tej chwili mieszkała z nimi, ale ani razu, przynajmniej o ile mi wiadomo, nie wyszła za próg domu. Była tak przygnębiona swą hańbą, że unikała spojrzeń ludzkich.

Pewnej niedzieli, w styczniu, jeden z braci, Alfred, powiedział mi, że siostra źle się czuje. Nie było to nic, jego zdaniem poważnego, przyrzekł jednak uprzedzić mnie, o ileby stan ten się pogorszył.

(C. d. n.).

Mania niszczycielska

w wydziale szkolnictwa handl. Min. Oświaty.

ZNACZENIE WYPRÓBOWANYCH I SKUTECZNIE DZIAŁAJĄCYCH INSTYTUCYJ. — CO MA DAWAĆ SZKOŁA ZAWODOWA? — TRZYKLAS. SZKOŁA HANDLOWA. — PERSPEKTYWA CHAOSU W SZKOLNICTWIE HANDLOWEM.

Przez cztery lata zdawało się, że w Warszawie o naszem szkolnictwie handlowem wogóle nie pamiętają. Ministerstwo zajmowało się tworzeniem szkół handlowych w b. Królestwie, gdzie ich w naszem pojęciu wogóle nie było. U nas wszystko było jak za bp. Austrji, tylko w nauce geografji i ustroju państwa wzięto Polskę, gdzie dawniej była, lub powinna była być Austrja.

Od nowego roku zaś wydział szkolnictwa handlowego rozwija gorączkową pracę, **ażeby naprawić czteroletnie zaniedbania i zreformować szkolnictwo w całej Polsce**, a w Małopolsce w szczególności. Sam zamiar jest wszelkiej godny pochwały, ale wykonanie budzi poważne wątpliwości. Przy wszelkich reformach wprowadza się zwyczajnie stopniowo nowe instytucje, nie niszcząc dotychczasowych, i dopiero gdy one się przyjęły i zakorzeniły, znosi się te dawne urządzenia, które obok nowych są zbyteczne, lub im się sprzeciwiają. W szkolnictwie handlowem zrobiono wręcz przeciwnie: **zaczęto od zniesienia istniejących u nas oddawna, wypróbowanych i skutecznie działających instytucyj**, i tak dotąd zniesiono:

1) Kilkanaście prywatnych kursów handlowych, posiadających pozwolenie dawnej Rady Szkolnej Krajowej, a będących w niektórych miastach, (jak np. Stryj, Drohobycz), jedynemi placówkami umiejętności handlowych;

2) egzaminy „prywatne" w obu Akademjach handlowych, które dawały samoukom i kursistom możność osiągnięcia urzędowego zaświadczenia, że posiadają pewne minimum wiadomości handlowych;

3) dwuklasową szkołę handlową, która uchodzi za typ znakomity i nie dasię wszędzie zastąpić nowym typem trzyklasowej szkoły handlowej, bo szczególnie w małych miastach liczba młodzieży nie jest dość wielka, ażeby tak długi, a więc kosztowny typ się mógł utrzymać;

4) W końcu **zapowiedziano zwinięcie** w ciągu roku akademji handlowych, nietylko tytułu, który pozostaje w niezgodzie z polską ustawą o szkołach akademickich, ale także samej istoty tych szkół, która polega na połączeniu wykształcenia średniego z umiejętnościami ekonomicznemi. Prośby nauczycielstwa szkół handlowych, żeby te szkoły przemienić na „gimnazja handlowe", pięcioklasowe i podobne szkoły tworzyć w całej Polsce, pozostały bez echa, bo podobno szkoła zawodowa nie ma dawać wykształcenia ogólnego i wydział szkolnictwa handlowego Min. WR. i OP. nie ma sił do wizytowania lekcyj ogólno-kształcących. Szkoły te, lwowska i krakowska, są więc obecnie postawione przed ciężką alternatywą, na jaki nowy typ się chcą zdecydować, a wybór mają tylko między dwoma typami, uznanymi przez Ministerstwo.

Temi nowemi szkołami są, czy raczej mają być: trzyklasowa szkoła handlowa, oparta na 7-klasowej szkole powszechnej i „specjalna" dwuklasowa szkoła handlowa, oparta na 6 klasach gimnazjum. Pierwsza już od kilku lat istnieje w b. Królestwie, choć z nieco odmiennym planem, i wydaje dobre wyniki, przybliżone do rezultatów naszych szkół dwuklasowych, drugiej nie ma jeszcze nigdzie, nietylko w Polsce, ale zdaje się, że i na świecie.

Szczegółowe plany są dotąd jeszcze nieznane, jest tylko suchy schemat cyfr, ile lekcji przypada na poszczególne przedmioty w każdej klasie.

To jest owo minimum, które nam ministerstwo dało, w zamian za znaczny nasz dorobek szkolny, który nam albo zabrało już, albo zabrać chce w najbliższym czasie. Podobno kuratorjum lwowskie było za powolnem wprowadzaniem reform, uznając wartość niektórych kursów i szkół. Ale furor reformatorski, panujący obecnie w wydziale szkół handlowych w Warszawie, przeszedł nad tą opinją do porządku dziennego i zrobił swoje. Ponieważ konsekwencje tych zarządzeń obchodzą bardzo poważnie tysiące obywateli, mających dzieci w szkołach lub uczących się osobiście na kursach handlowych dla dorosłych, opinja publiczna powinna się zająć tą sprawą i zastrzec się przeciw tak gwałtownemu i arbitralnemu kasowaniu urządzeń, które **były** dobre, pożyteczne, w każdym razie nikomu ujmy ani szkody nie przynosiły. **Burzyć jest bardzo łatwo, budować znacznie trudniej**. Jeśli ostatnie zarządzenia ministerialne nie będą złagodzone, to przez pewien czas w tej dziedzinie oświaty zapanuje chaos a zdobycie wiedzy handlowej, które już dotąd było trudne, stanie się dla wielu, zwłaszcza na prowincji, niemożliwe. Czynniki kompetentne powinny się tą sprawą zająć i uzyskać złagodzenie drakońskich projektów ministerstwa.

Handlowiec.

Nowe połączenie tramwajowe we Lwowie.

Miejska kolej elektryczna we Lwowie, w częściowem wykonaniu programu, obejmującego zmiany ruchu wozów tramwajowych, wprowadza od czwartku dnia 4. bm. bezpośrednie połączenie między rogatką Żółkiewską a Dworcem głównym kolei państwowych.

Połączenie to utrzymywać będzie 6 wozów w odstępach 12-minutowych. — Ponieważ chodzi tu o wykonanie dawniej przygotowanej części programu, wozy te oznaczone jeszcze zostaną literami „DŻ". Dalsze nowe połączenia wprowadzane będą stopniowo i oznaczane będą już numerami, a mianowicie:

Nr. 6 — 5 **wozów co 16 minut**, z Dworca głównego ulicami: L. Sapiehy, Kopernika, Sykstuska przez Rynek, Łyczakowska, św. Piotra i Pawła, Zieloną, pl. Bernardyńskim, Marjackim i Legionów z powrotem przez Sykstuską na Dworzec główny.

Nr. 7 — 5 **wozów co 16 minut**, z Dworca głównego ulicami: L. Sapiehy, Kopernika, Sykstuska, Legionów, pl. Marjackim, Bernardyńskim, Pańska, Zieloną, św. Piotra i Pawła i Łyczakowską przez Rynek, Sykstuską, z powrotem na Dworzec główny.

Nr. 8 — 8 **wozów co 5 minut**, z Dworca głównego ulicami: Gródecka, Kazimierzowską, Wałami Hetmańskimi i z powrotem dokoła Teatru Wielkiego.

Nr. 9 — 6 **wozów co 12 minut**, od Rzeźni miejskiej do Parku Kilińskiego i z powrotem ulicami: Żółkiewska, pl. Gołuchowskich, Wałami Hetmańskimi, Batorego, Zyblikiewicza i św. Zofji.

Nr. 10 — 4 **wozy co 10 minut**, od rogatki Janowskiej do Wałów Hetmańskich ulicami: Janowską, Kazimierzowska pl. Gołuchowskich i z powrotem dokoła Teatru Wielkiego.

Nr. 11 — 4 **wozy co 16 minut**, od końca ul. 29. Listopada do Szkoły przemysłowej ulicami: Andrzeja Potockiego, Kopernika, Sykstuską, Legionów, Batorego, Zyblikiewicza, Dwernickiego i z powrotem.

Linje dotychczas w ruchu będące, a to: ŁD, KD, ŁI i UL, zostaną nadal w ruchu przy zredukowanej ilości wozów i zatrzymają literowe znaki orientacyjne, które stopniowo w miarę przyzwyczajenia publiczności do zmian — zastąpione będą liczbami.

Korzyść dla publiczności używającej tramwajów po przeprowadzeniu całkowitego programu polegać będzie na bezpośredniem połączeniu między Dworcem głównym kolei państw. a temi dzielnicami miasta, które do wzajemnej komunikacji musiały korzystać z przesiadek. Jednocześnie wraz z wprowadzeniem nowych komunikacji otrzyma publiczność w śródmieściu ruch ludzi gęściejszy (4-minutowy), co też przedstawia poważne dogodności i pozwoli równocześnie na zredukowanie ilości wozów na peryferjach miasta i osiągnięcie tym sposobem pewnych oszczędności.

Policja w walce z paskarzami.

NIEUDAŁY PASEK CUKROWY. — „OT, TAK SOBIE!" CZYLI DLACZEGO PANNA SPATZ NIE CHCE SPRZEDAWAĆ CUKRU. — ZAKWESTJONOWANIE 190 WORKÓW MĄKI.

Nasza policja, która nie ustaje w walce z paskarzami, przeprowadziła wczoraj szereg rewizji, między innemi u kupca towarów kolonjalnych Samuela Spatza (przy ul. Piastów 25), który odmawiał konsumentom sprzedaży cukru. Przeprowadzona rewizja ujawniła większą ilość cukru kostkowego i grysikowego, ukrytego częściowo w sklepie, częściowo w domu. Cukier zakwestjonowano. Córka właściciela sklepu, zapytana, dlaczego odmawia się sprzedaży cukru, odparła: „ot, tak sobie".

Ponadto zakwestjonowano u J. Tennenbauma (pl. św. Teodora 12) dwa worki mąki pszennej. U Benedykta Neumana (pl. św. Teodora 12) zakwestjonowano 108 worków mąki, u B. Sperbera (pl. św. Teodora) 80 worków mąki pszennej. Wszyscy wymienieni wyżej nie posiadali faktury na owa mąkę, skutkiem czego skarb państwa poniósł ogromne straty.

Sensacyjne zeznania nadk. Iwachowa

w procesie sabotażystów.

OBROŃCY ŻĄDAJĄ ZWOLNIENIA GO OD TAJEMNICY URZĘDOWEJ.

Lwów, 5. października.

(h) Wczorajszej rozprawy oczekiwano w wysokiem napięciu. Zeznawać miał bowiem nadk. Iwachów, powołany na wniosek prokuratora na dowód, że odezytany list wrzekome od zbiegłego do Pragi, jednego z prowodyrów sabotażystów Bihuna, w którym ten twierdzi, że osk. Stefanów jest niewinny, nie może być serjo traktowany.

Otóż niedawno zgłosił się do nadk. Iwachowa pewien Ukrainiec, przybyły niedawno z Pragi, gdzie utrzymywał kontakt z emigracją ukraińską a między innymi z Bihunem. Bihun świadkowi temu, którego nazwiska nadk. Iwachów nie może podać, opowiedział, że sam podpalił klasztor Salezjanek w Daszawie i że zamordował ś. p. wójta Antonewa w Dulibach. Przy zamordowaniu powiedział Bihun, który był ucharakteryzowany: „Smert zdradnykam". Rozkaz zamordowania otrzymał od organizacji powiatu stryjskiego. W Józefowie zetknął się ów świadek z Kuliczyckim i Pasikiem. Kuliczycki opowiadał, że otrzymał rozkaz od organizacji lwowskiej zamordowania ś. p. Twerdochliba. Wspólnie z Pasikiem dłuższy czas śledził Twerdochliba, a gdy razu pewnego dowiedział się, że Twerdochlib wyjeżdża, udał się za nim i na jakiejś stacji, gdy Twerdochlib wysiadł z wagonu, Pasik strzelił z rewolweru i uciekł.

Oprócz tych poznał jeszcze ów świadek w Józefowie Teodora Ulickiego i Emiljana Nahornaka, którzy w jesieni przybyli do taboru w Józefowie. Obydwaj opowiadali o tamej organizacji ukr. — istniejącej w Stryju, która urządzała zebrania w domu „Narodnym". Ulicki dostał rozkaz wysadzenia mostu na rzece Stryju i wspólnie z Nahornakiem mieli ten rozkaz wykonać. W drodze jednak do mostu napotkali po 2 funkcjonarjuszy policji, a legitymowany przez nich Ulicki zbiegł, zaś Nahornak strzelił z rewolweru, poczem również zdołał zbiedz. Przy pomocy organizacji wyjechali do Czechosłowacji.

Te więc zeznania należycie wykazały wiarygodność twierdzenia Bihuna. Obrona zażądała zwolnienia św. nadk. Iwachowa z tajemnicy urzędowej w celu wyjawienia nazwiska owego ukraińca. Później trybunał miał powziąć uchwałę.

Następnie rozpoczęło się odczytywanie aktów.

NADESŁANE.

TELEGRAMY.

10 TYSIĘCY WAGONÓW ŻYTA WYJEDZIE ZA GRANICĘ.

Warszawa, 4. października.

(M.) Jak słychać komitet ekonomiczny Ministrów wyrazi swą zgodę na wniosek Min. rolnictwa o zezwolenie na wywóz 10.000 wagonów żyta.

ZWYŻKA NA ŁOM ŻELAZNY.

Warszawa, 4. października.

(M.) W ostatnich czasach daje się zauważyć silna zwyżka na łom żelazny na rynku krajowym. Przyczyną jest zakaz wywozu łomu żelaznego z Rosji sowieckiej, która ostatnio dostarczała tego łomu na rynki zachodnio-europejskie.

RZĄD POLSKI OTRZYMAŁ PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH KORON.

Warszawa, (Tel. Gaz. Por.). Na mocy uchwały likwidatorów b. Banku austro-węgierskiego we Wiedniu, otrzymał Rząd polski dalszą ratę swego udziału w złocie Banku austro-węgierskiego. Rata ta wynosi **pół miljona austro-węgierskich koron złotych**, co równa się obecnie **sumie 36 i pół miljarda marek polskich**.

Widmo strajku w zagłębiach węglowych zażegnane.

Warszawa. (Tel. G. P.). Zatarg między robotnikami i przemysłowcami górniczymi został zażegnany w nocy z dnia **2. na 3. bm.** O 4-tej rano podpisano umowę w sprawie płac górniczych na G. Śląsku. Również podpisano umowę o płacach robotniczych dla Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego.

Obszarnik ruski sabotażystą!

Przechowywał w stodole większe ilości dynamitu.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 3. października. (W.) Zeszłego tygodnia wykryto przypadkowo w stajni Antoniego Łeszczyszaka, właściciela dóbr Bryküla, powiatu trembowelskiego, **większą ilość patronów dynamitowych.**

Podczas przeprowadzania śledztwa przez posterunek policyjny w Trembowli, wikłał się Łeszczyszak w zeznaniach i nieumiał wytłumaczyć się z pochodzenia tych materjałów wybuchowych.

Wobec tego **aresztowano go** i odstawiono — pod zarzutem zbrodni z par. 6 ustawy dynamitowej, podlegającej orzecznictwu sądu doraźnego do prokuratorji w Tarnopolu.

Aresztowanie to wywołało **wielką konsternację w obozach ruskich** i wielkie zaciekawienie o wyniku dalszego śledztwa, gdyż dotychczas w akcjach sabotażystów brali udział **przeważnie młodzi ludzie.**

Rząd francuski

udaje się o pomoc do polskiego poselstwa.

Paryż. (Tel. G. P.). Rząd francuski za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu podjął akcję dyplomatyczną, celem uwolnienia, względnie ułaskawienia obywatela francuskiego barona de Sournefon, który skazany został przez trybunał rewolucyjny sowjecki na śmierć za rzekome szpiegostwo.

Podejrzana podróż arcyksięcia Józefa.

Wiedeń. (Tel. G. P.) Jak donosi „Abend" były arcyksiążę Józef udał się wczoraj **za fałszywym paszportem**, wystawionym na nazwisko ks. Csaky **do Monachjum.** Arcyksiążę Józef, który jest długoletnim pretendentem do tronu węgierskiego, utrzymuje od pewnego czasu stałe stosunki z monarchistami bawarskimi; ostatnio zaś gościł u siebie na wsi (na Węgrzech) b. następcę tronu bawarskiego, ks. Ruprechta. Obecną jego podróż przygotował hr. Apponyi, który bawił niedawno w Monachjum. „Abend" zaznacza, że wyjazd ten jest **bardzo podejrzany.**

Stresemann dyktatorem Rzeszy?

SOCJALIŚCI NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA PROGRAM STRESEMANA — MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU.

Berlin. (Tel. G. P.). Wewnętrzne przesilenie w Niemczech **trwa w dalszym ciągu.** W kołach politycznych panuje przekonanie, że dotychczasowa wielka koalicja parlamentarna da się **utrzymać.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, które trwało od 10 wieczór do 4 rano przyjęto za zgodą ministra socjalistycznego wniosek co do udzielenia rządowi **daleko idących pełnomocnictw w sprawie utrzymania jedności państwa.** Tymczasem stronnictwa socjalistyczne na dzisiejszem posiedzeniu **odrzuciły tę kompromisową propozycję** w najgłówniejszych punktach. Kanclerz Rzeszy usiłuje obecnie wyrównać różnicę zdań między stronnictwami, oraz poddać **decyzji sprawę separatyzmu bawarskiego. Wykluczone jednak, by przyszło do zgody.** W związku z tem Stresemann udał się do prezydenta Rzeszy, Eberta, z prośbą o udzielenie mu upoważnienia do **rozwiązania parlamentu, poczem rząd jego objąłby władzę dyktatorską** (bez udziału socjalistów).

Tajemnicze zniknięcie Kronprinca.

Londyn. (Tel. G. P.) Korespondent „Daily Mail" donosi, że były niemiecki następca tronu, przebywający w Willingen, po otrzymaniu tajemniczego **listu z Bawarji, wyjechał w niewiadomym kierunku.** Przypuszczają tu, że bawarscy zwolennicy Hohenzollernów ostrzegli go w ten **sposób przed knowaniami Wittelsbachów.**

Zwarjowany naśladowca taktyki rosyjskiej z 1812 r.

Wiedeń. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" z Londynu cytuje wywiad Hittlera z korespondentem „Daily Mail". Hittler oświadczył, że obecnie nie jest aktualną sprawa, czy ma być monarchja, czy też nie. Głównym powodem wzburzenia ludności przeciw rządowi Rzeszy **jest zaniechanie biernego oporu.** Rząd Rzeszy **powinien był — zdaniem Hittlera — zniszczyć wszystkie kopalnie, fabryki i piece, a wtedy Poincare znalazłby się w sytuacji Napoleona pod Moskwą.**

Telegramy.

PRAWOSŁAWNY METROPOLITA U MIN. GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. G. P). Wczoraj min. Głąbiński przyjął na dłuższej konferencji metropolitę Djonizego. Tematem konferencji była sprawa autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.

Zgon Gezy Mattachicha.

(ea) Z Paryża donoszą o zgonie Gezy Mattachicha, znanego z głośnej afery księżny Koburskiej. W roku 1897 zapoznał się Mattachich w Wiedniu z księżną Ludwiką Koburg. Stosunek między księżną a młodym oficerem nie pozostał długo tajemnicą. Wkrótce wyniknął pojedynek z księciem Filipem, który został przytem ciężko raniony. Mattachich przyjął na siebie winę w procesie o oszustwo wekslowe i dostał się do więzienia, przyczem skazany został na degradację. Księżnę umieszczono w zakładzie leczniczym w Lindenhof. Gdzie udało się w końcu wydobyć księżnę z zakładu i oboje wyjechali do Paryża. Tymczasem jednak księżne spotkały niepowodzenia materjalne. Procesy, wynikłe z powodu dochodzenia przez Luizę jej praw majątkowych nie wydały pozytywnego rezultatu. W konsekwencji rosły tylko długi. Wkońcu para kochanków zamieszkała w skromnych apartamentach drugorzędnego hotelu w Hietzing. Geza Mattachich cierpiał od wielu miesięcy. Zachorował on w czasie ostatniego pobytu w Wiedniu, tak, iż musiał jakiś czas przepędzić w szpitalu. Księżna Koburska opuściła wtedy swego chorego przyjaciela. Nakłoniła ją do tego krok rodzina, która przyrzekła jej tylko pod tym warunkiem dostarczyć środków na utrzymanie. Geza Mattachich — jak wspomnieliśmy wyżej umarł w Paryżu w 57 roku życia.

Wraz z nim schodzi do grobu jeden z najbardziej znanych amantów ostatniego stulecia.

Zmierzch bożków sjonistycznych.

CO MÓWIŁ P. PRYŁUCKI O STOSUNKU ŻYD. PARTJI LUDOWEJ DO AGENCJI ŻYDOWSKIEJ?

Lwów. 3. października. Onegdaj wygłosił tu poseł Prylucki z Warszawy odczyt na temat: „Stanowisko żyd. partji ludowej do Agencji żydowskiej".

W prawie trzygodzinnym referacie mowca scharakteryzował rolę i działalność partji sjonistycznej w społeczeństwie żydowskiem, poddając ją druzgocącej krytyce.

Partja sjonistyczna, stwierdził poseł Pryłucki, była początkowo stowarzyszeniem „pro Palestine". Od roku 1905 pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji **nastąpił znamienny przełom;** z partji par excellence palestyńskiej powstało stronnictwo polityków różnokrajowych, gdzie pod maską palestynizmu zaczęto z ogromnym tupetem prowadzić własną „politykę krajową". — Światowi leaderzy sjonizmu, w osobie prezesa wszechświatowej Egzekutywy sjonistycznej dr. Weizmana i innych, widząc kompletny upadek akcji palestyńskiej z powodu trudności natury finansowej dzwonią na alarm, pośrednio przyznając się do bankructwa i stwarzają rozszerzoną Agencję żydowską z współudziałem innych ugrupowań żydowskich.

W tym wypadku dotychczasowa rola sjonistów musi ulec kompletnej zmianie. Sjoniści volens, nolens, muszą wrócić do dawnego charakteru stowarzyszenia „pro Palestine" i wyrzec się raz na zawsze czynnej roli politycznej w krajach diaspory. Inaczej grozi sjonizmowi kompletny upadek. Instytucje, które poprą finansowo „Agencję żydowską", uczynią to warunkowo, że ani jeden dolar, frank lub marka nie pójdzie na popieranie różnego rodzaju biur politycznych pism, urzędników sjonistycznych organizacji krajowych, służących dotychczas do uprawiania polityki krajowej.

Referat, miejscami przerywany przez kilku wyrostków sjonistycznych., wywarł na zgromadzonych olbrzymie wrażenie. Nagość uświadomił licznie zgromadzoną publiczność żydowską (w tem wielu sjonistów), że gwiazda przeróżnych krajowych bożków sjonistycznych chyli się stanowczo ku upadkowi.

Brak wody w Anglji.

(*) Angielska opinja publiczna jest nadzwyczaj wzburzona obwieszczeniem ministerstwa zdrowia, które oznajmiło, iż w lecie zmniejszona będzie dostarczana ilość wody. Obecnie już 126 okręgów zostało dotkniętych niedostatkiem wody a fachowcy uważają sytuację za bardzo poważną. Już zeszłego roku w wielu okręgach brak wody dawał się dotkliwie odczuwać tak fabrykom jak i konsumentom. Prasa londyńska atakuje „Water Board" — urząd wać nie wolno, mimo to zaś nie zwróod właściciel sikawek za polewanie z nich ogrodów, wkrótce potem jednak, w cyrkularzach S. O. S. (save our souls — „ratujcie nas" — sygnał używany na statkach znajdujących się w niebezpieczeństwie) ogłosił, iż sikawek używa ćnie wolno, mimo to zaś nie zwrócił konsumentom pobranych od nich pieniędzy. Fachowcy obawiają się, że się to tego roku może powtórzyć i że właściciele sikawek „dla dobra ojczyzny" znowu będą musieli z ich używania zrezygnować.

Co się tyczy Londynu, który także cierpi na niedostatek wody, to nie byłoby doszło do niego, gdyby nie to, że w parlamencie „Unioniści" odrzucili projekt R. Binnie sprowadzania wody z Walji. Projekt B. Binnie mógł Londynowi dostarczyć dziennie 415 miljonów gallonów wody z Walji, ponieważ go jednak odrzucono, wodę po staremu dostarczały dawne londyńskie towarzystwa wodne zapomoca przestarzałych urządzeń, które wreszcie sprzedały rządowi za 46 milj. funt. szterl., mimo że same miały całego kapitału zakładowego wszystkiego 22 milj. funtów. System tych towarzystw wodnych narzucił wreszcie korzystanie z wody w Tamizie i rzece Lea oraz niewystarczające zasady czyszczenia. „Metropolitan Water Board" od czasu gdy przewziął był od towarzystw londyńskich dostarczanie wody Londynowi, stawiał coraz to nowsze rezerwoary, w których gromadził wodę z Tamizy, przyczem oczywiście z każdym rokiem wydatki wzrastały. Teraz, po 10 latach, chce wszystkie wydatki zwalić na konsumenta.

Sytuacji tej nie może zaradzić nawet specjalna komisja ministerstwa zdrowia. Komisja ta obradowała niedawno i można powiedzieć, że o ile cud jaki się nie stanie, postanowienia jej będą olbrzymiej doniosłości dla przemysłu i konsumentów. Stwierdzono, iż „trwoni się" dużo tak zwanej wody „kompensacyjnej" tj. z fabryk itd., która „zupełnie dobrze" mogłaby być „jeszcze" użyta w gospodarstwach domowych. Projektuje się czyszczenie wody do picia chlorem, co jednak nie dodaje jej smaku. Urzędnikom „Metropol Water Board" polecono uwiadomić konsumentów o ograniczeniu ilości dostarczanej wody. Niedostatek wody jest tak znaczny, iż wodociągi będą funkcjonowały tylko w pewnych, ściśle oznaczonych godzinach. Wreszcie eksperci zarządzili, aby „ograniczono zbyteczne mycie samochodów, polewanie ogrodów i kąpanie się".

Tedy, jak widzimy — nawet gorzej, niż we Lwowie.

Kronika.

Lwów 6 października.

Zbiórka dzieci polskich dla dzieci japońskich. Magistrat zarządza zbiórkę na powyższy cel w sobotę 6. bm. i zaprasza niniejszem wszystkie stowarzyszenia dobroczynne bez różnicy wyznania do wzięcia udziału w tejże zbiórce przez wysłanie osób do obsadzenia puszek. Zgłaszać się należy w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego 6 od czwartku 4. bm. godz. 9 rano.

Oddział miejscowy Czerwonego Krzyża zawiadamia uczestniczki kursu sanitarno-samarytańskiego przygotowania rezerw kobiecych, że świadectwa z egzaminu są do odebrania w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego l. 6, I p. codziennie między g. 10 a 12 rano.

IV. zebranie naukowe Związku lekarzy dentystów, przynależnych do Izby lekarskiej wschodniej Małopolski, odbędzie się we wtorek dnia 9 października 1923 o godz. 19 (7 wiecz.). Porządek dzienny: Dr. Allerhand: 1) Rozprawa wileńska o złotym zębie. 2 Studja stomatologiczne Goethego.

Związek Adwokatów Polskich. W piątek 5. bm. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się w sali Politechn. zebranie dyskusyjne na temat: „Danina lasowa i podatek majątkowy“, na które zaprasza się członków Tow prawniczego. Związku sędziów i Związku adw. polskich.

Zjazd delegatów Związków śpiewackich odbył się dnia 30. września br. w lokalu T-wa „Echo“. Na Zjazd przybyło 29 delegatów, przedstawicieli 11 Towarzystw z Małopolski. W toku obrad omawiano szereg spraw dotyczących organizacji Towarzystw śpiewackich na Kresach wschodnich. Po obradach odbyła się wspólna kolacja w Hotelu Francuskim

Kurs tańców rozpoczyna z dniem 6. bm. Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich pod kierownictwem koncesjonowanego nauczyciela tańców, p. Damjana Jaworskiego. Wpisy przyjmuje się codziennie wieczorem w biurze Stow. (ul. Piekarska l. 18 I. p.).

Podziękowanie. Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“ i Zarząd Ochronki im. Józefa Piłsudskiego składa szczere wyrazy podziękowania za zainteresowanie i pomoc okazaną kolonji tejże Ochronki w Kurzanach stacja Podwysokie, a to WP. Wolfarthom, dziedzicom Kurzan za dary w naturze (mleko, drzewo, jarzyny). Komitetowi sierót w Brzeżanach za 1,878.000 mk. jako 1/3 dochodu z festynu przekazana na lwowskie sieroty, inspektorowi szkolnemu w Brzeżanach i kierownictwu szkoły za udzielenie budynku szkolnego, lekarzom, władzom wojewódzkim, kolejowym za ochotnie okazana pomoc. Z kolonji korzystało 56 dzieci, wydatki wyniosły 20.143.620 w gotówce, nie licząc zapasu P. A. K. P. D. i darów w naturze. Niech prawdziwe zadowolenie i radość dzieci, nabranie przez nich sił i zapału do pracy szkolnej i wdzięczność z ujrzenia piękna ziemi naszej, za okazane im serca staną się dla tych wszystkich, którzy w urządzeniu kolonii pomogli zapłatą i nagrodą.

(h). **Z tajników handlu akcjami.** Niejaki Bernard Klang, przedstawiwszy się Józefowi Falberowi jako prokurzysta Banku dla Wzajemnego Kredytu, zaofcrował mu sprzedaż 50 sztuk akcji „Chodorów“ po 1.600000 za sztukę. Falber zgodził się na tę transakcję i dał mu zadatek 10 milj. Falber miał do 1. października otrzymać od wymienionego banku list, w którym bank zobowiązuje się dostawy tych akcyj. Tymczasem termin minął, a listu nie było. Wobec tego Falber udał się do wymienionego banku, gdzie przekonał się, że Klang z tym bankiem nie ma nic wspólnego i że padł ofiarą zwyczajnego oszustwa, poczem natychmiast zawiadomił policję.

(h). **Chciał tanio kupić prowianty i dlatego padł ofiarą oszustwa.** W szynku Buraka przy ul. Batorego, zapoznał się przedwczoraj niejaki Franciszek Osiadacz z rzekomym Stanisławem Jankowskim, urzędnikiem skarbowym. W trakcie rozmowy, zaproponował rzekomy Jankowski Osiadaczowi kupno tanich prowiantów i w tym celu polecił mu następnego dnia rano przyjść z woreczkiem i pieniądzmi pod gmach dyrekcji skarbowej. Posłuszny Osiadacz następnego dnia rano przyszedł z woreczkiem i wręczył rzekomemu Jankowskiemu 900.000 mk. Jankowski kazał mu zaczekać. Osiadacz czekał przeszło dwie godziny i byłby czekał nie wiedzieć jak długo, gdyby nie był się przekonał, że padł ofiarą oszusta, który przez pasaż Andriollego wyszedł na Rynek i zbiegł.

(h) **Wyjechała ze Lwowa do Stryja, by podrzucić dziecko.** Teodora Penko, dozorczyni realności przy ul. Listopada 22, doniosła wczoraj policji, że niejaka Zofja K. zam. przy ul. Listopada 29 wyjechała onegdaj do Stryja, gdzie podrzuciła tam swoje 18-miesięczne dziecko płci żeńskiej. Na miejsce wyjechał wywiadowca i faktycznie dziecko znalazł i oddał je w opiekę ochronce w Stryju.

(h) **Zginęły mu lichtarze i łyżeczki.** Benzion Derbfleisch, zam. przy ul. Kościelnej 6, doniósł o kradzieży z otwartego mieszkania srebrnego lichtarza i 6 srebrnych łyżeczek wart. 8 milj.

(h). **Kieszonkowiec o trojgu imionach.** Petru imieniem Ludwik, Stanisław i Wojciech, wyciągnął na ul. Batorego Stefanji Koniewicz z płaszcza miljon marek. Został jednak przytrzymany na gorącym uczynku i oddany w ręce posterunkowego.

(h) **Przyszła z mlekiem — odeszła z garderobą.** Wczoraj przedpołudniem przybyła do Olgi Winiarskiej zam. przy ul. Obozowej 3, jakaś wiejska kobieta z propozycją sprzedaży mleka. Korzystając z chwilowej nieuwagi p. Winiarskiej, kobieta owa wyszła z mieszkania, a razem z nią ulotniły się rozmaite rzeczy wart. 10.000 miljonów.

(h) **Po dwu dniach służby okradła swego chlebodawcę.** 17-letnia Karolina Kępnówna, która już z niejednego pieca chleb wyjadała, objęła onegdaj obowiązki służącej u Izraela Barskiego w Sokalu. Po dwu dniach pracy, Karolina zbiegła, zabierając na pamiątkę rzeczy wart. 12 miljonów.

Z KRAJU.

Uruchomienie kopalni „Reden“. Dzięki forsownie prowadzonej akcji ratowniczej na kopalni „Reden“, ogień zatamowano i obecnie nie zagraża kopalni jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Celem odszukania zaginionych na robotach objętych pożarem, praca trwa bez przerwy i jest nadzieja, iż wkrótce uda się dotrzeć do siedliska ognia. Kopalnia z dniem dzisiejszym zostaje uruchomiona. Praca w uszkodzonym szybie wydobywalnym postępuje w szybkiem tempie, aby z chwilą uruchomienia robót dołowych, można było wydobywać urobiony węgiel i przywrócić normalną komunikację klatkami.

W Wielkopolsce odkryto pokłady złota. W miejscowości Rychtal koło Kępna przy kopalni znaleźli pracujący robotnicy dwa metry pod ziemią w czystym białym piasku bryłę ważącą około 6 funtów, zawierającą złoto. Zdumieni i zaciekawieni właściciele wysłali część bryły do Instytutu geologicznego przy uniwersytecie w Poznaniu, celem zbadania zawartości kruszcu.

Ile złowiono ryb na polskiem morzu? Rybaków na wybrzeżu polskiem pracowało 1.237 na 94 łodziach motorowych i 254 zwykłych. Ilość ryb, złowionych w kilogramach: łososi 300 kg., węgorzy 9.450 kg., flądr 109.200 kg., śledzi 10.000 kg., innych gatunków ryb 47.580. Cena w markach polskich za kilogram łososi 30.000 mk., węgorzy 18.000 mk., flądr 4.000 mk., śledzi 3.500, inne gatunki ryb od 5.000 do 20.000 mk. Ogólna ilość ryb złowionych w kilogramach 176.530. Ogólna wartość połowu w markach polskich 1,103,250.000

ZE ŚWIATA.

(p) **Immigracja w Stanach Zjednoczonych.** Stany Zjednoczone bronią się wprawdzie przeciw zalewającej je fali emigracyjnej, niemniej jednak przemysł amerykański obyć się nie może bez tego przypływu. Pomimo zatem ograniczeń i utrudnień krepujących w tym roku ruch emigracyjny przybyło do Ameryki 357.803 imigrantów, W tej liczbie 77.342 z Anglii, 67.607 z Niemiec, 42.057 z Włoch, 5.638 z Austrji, 3.063 z Grecji, 2.388 z Turcji, 24.405 z Rosji i 30.977 z Polski ogólna cyfra jest zaledwie o 8.000 głów niższa niż w latach poprzednich.

(p) **Hiszpańska krew pana posła.** W Bukareszcie rozegrała się na modnej promenadzie scena, która wzbudziła olbrzymią sensację i szereg komentarzy nietylko wśród kół towarzyskich, ale i urzędowych rumuńskich. Pewien przechodzień nastąpił przypadkowo na nogę drugiego przechodnia, którym na nieszczęście był nie kto inny tylko we własnej swej osobie ambasador hiszpański senior Purra de Riveras. Krew hidalgów zawrzała w żyłach pana ambasadora. Począł z takim impetem okładać laską biednego pechowca, że dopiero policja zdołała go wyrwać ledwie żywego z rąk impetyka. „Raverul“ i inne dzienniki rumuńskie, omawiając tę sprawę, zastanawiają się, czy rząd rumuński wyciągnie konsekwencje z postępku krewkiego p. ambasadora.

(p) **Samobójstwo wyższego wojskowego w sali sądowej.** W Budapeszcie niezwykłą senzację wywołało samobójstwo wyższego wojskowego, znanego w szerokich kołach pułkownika barona Mela de Bartfalvy. Baron pozostawał w długotrwałym sporze sądowym ze swoją córką z powodu pewnej posiadłości po żonie i matce. Kiedy sąd rozstrzygnął na korzyść córki, baron wyjął z kieszeni błyskawicznym ruchem rewolwer i ze słowami: „Teraz będziesz już miała wszystko, co posiadałem“, wypalił sobie w skroń i padł trupem na miejscu.

—o—

Koncert Kwartetu Szwajcarskiego, jednego z najznakomitszych — odbędzie się w poniedziałek, 8. października b. r., w sali Tow. muzycznego. Bilety do nabycia w Reklamie Prasowej, ul. Chorążczyzny (Gmach Tow. Muzycznego). 6913

—o—

Z teatru.

Przedostatni występ gościnny Manna. Jeszcze tylko dwa razy wystąpi ulubiony śpiewak przed swoim wyjazdem do Londynu, a mianowicie dziś, tj. w piątek w „Trubadurze“, oraz w niedziele w „Carmen“. Oba te występy, jak słyszeliśmy, mają się przemienić w w manifestację dla artysty, któremu publiczność lwowska zawdzięcza tyle pięknych wieczorów.

Dzisiejsza, t. j. piątkowa premiera „Pani Prezesowej“ wypełni z pewnością widownię Teatru Nowości, gdyż każdy chętnie zechce spędzić parę godzin wśród beztroskliwej atmosfery wesołości i śmiechu. Dwie główne role kobiece grają doskonale nasze aktorki pp. Rowińska i Czajkowska, role męskie mają świetną obsadę, którą tworzą między innymi pp. Hierowski, Okornicki, Dębowicz i inni. „Pani prezesowa“ powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę.

TEATR WIELKI:

Piątek 5. bm. „Trubadur“.
Sobota 6. bm. „W kramie baśni“.
Niedziela 7. bm. o godz. 3.30 „Popas króla jegomości“.
Niedziela 7. bm. „Carmen“ Fatmy“.

TEATR MAŁY:

Piątek 5 bm. „Oczy księżniczki Fatmy“.
Sobota 6. bm. „Oczy księżniczki Fatmy“.
Niedziela 7. bm. „Oczy księżniczki Fatmy“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 5. bm. „Pani prezesowa“.
Sobota, 6. bm. „Pani prezesowa“.
Niedziela 7. bm. „Pani prezesowa“.

Kronika sportowa.

—o—

L. K. S „Sparta“ zawiadamia Kluby B i C-klasowe, iż ostateczny termin zgłoszenia o rozgrywkę o puhar zapada dnia 4. b. m., godz. 8 wieczór. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Klubu — Lwów ul. Batorego l. 4.

Giełda.

—o—

Z dnia 4 października.

Z NIEOFICJALNEJ GIEŁDY

Wczoraj panowała niebywała hausse. Dolary podrożały o 220 tysięcy. Inne waluty także poszły b. znacznie w górę. Podaży niema. Posiadacze obcych walut trzymają się w rezerwie. Obrót nieznaczny.

Dolar amer. 820—830000, kanadyj. 750—770000, 1-ki i 2-ki o 2 do 4000 1-ki i 2-ki niżej.

Inne waluty znikły z obiegu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej dolar notowano 470 tysięcy. Czek! Berlin 0.001, Gdańsk 0.001, Londyn 2.137.000, Szwajcarja 83900, Wiedeń 6.55. Tendencja dla walut zwyżkowa.

GIEŁDY NIEMIECKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Dziś na giełdzie w Gdańsku markę polską notowano 90 tysięcy, dolary 475 miljonów, w Berlinie dolar 50 milj., funt angielski 2 miljardy 540 milj.

Krwawy dramat rodzinny w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł. (J). Dziś przedpołudniem przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 113 rozegrał się **krwawy dramat rodzinny.** Mianowicie właściciel restauracji Esplanady, Stanisław Ostrowski, zadał swej 45-letniej żonie **cios nożem w brzuch oraz młotkiem w głowę**, skutkiem czego umierającą przewieziono do szpitala. Dramat ten wynikł na tle zazdrości.

Rozbójnicy trypolitańscy

napadli na oficerów włoskich.

Rzym. (Tel. G. P.). „Giornale di Italia“ donosi z Trypolisu: Rozbójnicy trypolitańscy napadli na pięciu włoskich **oficerów i dwóch żołnierzy. Na miejscu** napadu znaleziono zwłoki dwu osób. O pozostałych wojskowych brak wiadomości.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4. pażdziernika.

Kolosalna haussa na targu papierów dywidendowych. Bardzo znacznypopyt przy niedostatecznej podaży Zwyżka niektórych akcji wynosi kilkaset tysięcy. Z niekotowanych najsilniej zwyżkowały Gazy i Jaworzno. Pozatem wszystkie inne gatunki poszukiwane przy stale wzrastających kursach. Tendencja b. silnie zwyżkowa. Usposobienie niezwykle ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Chodorów 1600, 1575, 1590, 1585, 1580, 1575. Oikos 1200, 1300, 1325, 1350, 1425, 1425, 1415, 1450, 1415, 1410, 1350, 1420, 1375, 1425. Tesp 1960, 2000, 2050, 1900, 2000, 1975, 2000, 2050, 2100, 2050. Hipoteczny 210, 215, 220, 200, 240, 230, 240, 250, 255, nieefektywny 180. Pokred 27. Przemysłowy 170 168 175, 173, 171, 172, 173, 175, 165, 175, 185, 174, 165, nieefektywny 160, 165. Z. B. K. 55, 51, 52, 60. Cegielski 230, 220, 259, 260, 230, 250, 200.000, 265, 270, 250, 260, 248, 295 Parowozy 180, 190 185, 195, 190. Parowozy nieefektywne 175000. Zieleniewski 3900, 3750, 3800, 3750. Browary 4900, 4750, 5000, 4925. Gafota 45, 60 Niemojowski nieefektywny 175, 170, 160. Niemojowski 200, 195, 210. Pezet 110, 120, Nafta 140, 165. Rakszawa 1100, 1125, 1140.

OBROT W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Kursa w tysiacach.

Gazy 11000, 11300, 11100, 10000, 10500 10.000, 10.200, 9.600, Jaworzno 8.200, 8250, drob. 8600, 8750, 8700, Arma 125, 120, Akumulator 350, Azot 200, 230, (nf 200, 195. Bruger 550, 560. Coloniale 120. Czechowice 50, Chybie 2800, drob. 3000, 3200, Elektr. n. S 30, Foresta 200, Gazociągi 100, 95, Gazolina 750, 740. Len 320, 330, 340, 345, 350, Lesienice 600, 590, 605. Lokomotywy 250, 260, Machleid 105, 110, Nitrat 80, 85, 83. Olkusz 200, 215. Przeworsk 75.000 na okaziciela. Radziwiłł 400, 410, 390, Rucker H. 240, Schon 18000, 19000, 20000, Szkło w Kr. 200, Star 230, Weglówki 7500, 7200, kuliczyn 900, Przeworsk 76000 imienne, Hydropol 50.

PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Bank Przem. 150, B. Z. S. Z. 550, Cegielski 270, Zielen. 3500, Parow. 185500, Pocisk 215, Nafta 160, Nobel 500. Tendencja bardzo mocna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 3. października br. Dolary St. Zj. 410 kupno 414 sprzedaż 406, franki złote 79.150. Belgja 20850 kupno 21050 sprzedaż 20650. Berlin 0,00125. Gdańsk 0,00125. Holandja 161500. Londyn 1864 kupno 1863 sprzedaż 1889, 1843. Nowy Jork 410 kupno 414 sprzedaż 406, Paryż 24400 kupno 24650 sprzedaż 24150. Szwajcarja 73 kupno 73.700 sprzedaż 72.300. Wiedeń 5.78 kupno 5,84 sprzedaż 5,72. Włochy 18800. Praga 12280.

AKCJE.

Bank dysk. warsz. 1800. Bk dla handlu i przem 415—405—425, Bk Małopolski 180, Polski Bk Przem. Lwów 150—170, Bk Zjedn. Ziemian pol. 210—250—240. Bk Spółek zarob. Poznań 550. Bk zw. ązk. ziem. 80, Bk zachodni 930—1.030 Cerata 75—70. Sole potasowe 2 mil.—2,200, Kiłowski i Sohölce 500—680, Spies 430—540—510. Puls 195—210—155, Widt 250-240-170, Chod. 1.300 1750, Czersk 525 750—700—500, Częstocice 8 m. — 11 m. —9,500, Gosławice 750—950—875. War. Tow. fabr. cukru 2,300—3,300— 3 milj., Firlej 175—200—190. Łazy 110—80—92.500, Przem. drzewa 95—97.500. War. kop. węgla 2,300—2,700—2,500, Cegielski 230—290—270, Lilpop 275—305—290—280, Modrzejów 2.500—3 milj. —2.700. Norblin 500—550—600—550. Zakłady ostrowiec. 3,300—4 m.—3,800. Ortwein 170—150—160. Rohn i Zieliński 260—310—360, Rudzki 1,050—1175—1425, Starachowice 1,100—1.130—1.175, Ursus 260—230, Pocisk 215—225—215. Parowozy 180—210—200, Zieleniewski 3,500—3.800, Żyrardów 85—120—110 milj., Zawiercie 95—105 milj., Borkowski 245—270—250. Br. Jabłkowscy 60—75—70. Żegluga. 40—39. Ćmielów 550—450—430, Elektryczność 1,800—2,200. 2 milj.. Pol. Tow. elektr. 215—285—280, Spirytus 1 m., 1,300—1.050. Klucze 40.350, Pol. Nafta 145—160—140, Nobel 430—580—520. Pol. Przem. Naft. 500—550. Siła i Światło 250—400—380. Korki 750. Konopie 210, Sittner 2,350—2 milj.—2.200.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4. października.

Zieleniewski 3900 do 4300, Parow. 190, Cegielski 265, Żelazo 300, Górka 5200, Siersza g. 3100 do 3200, TPG. 1700, Mydło 1400, Ojkos 1500, Chodorów 2000.

Warszawa, 4. października.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

(M.) **W Gdańsku** płacono za markę polską rano od 80 do 90 tysięcy za 100 marek polskich. Obroty te utrzymały się na tym poziomie, jak na giełdzie urzędowej. Urzędowo notowano markę polską 89.770 do 90.225. Przekazy na Warszawę 82.792 do 83.207½.

W Berlinie notowano markę polską 62.700 do 65.300. Wypłaty na Katowice 62.600 do 69.700.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY.

Uchwałą z 29. sierpnia br Rada Giełdy Pieniężnej w Warszawie dopuściła do obrotów giełdowych akcje I. do VI. emisji Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie, a to na podstawie prospektu wydrukowanego w Nr. 218 „Monitora Polskiego" z 26. września b. r. Wobec tego akcje Powszechnego Banku Kredytowego są obecnie przedmiotem obrotu na giełdach w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych (PAT.) Notowania wstępne z dnia 4 października br.

Berlin 0.000.000125; Holandja 220½; Nowy York 560 i jedna ósma; Londyn 25.45; Paryż 32.80; Medjolan 25; Praga 1665; Budapeszt 3; Bukareszt 2.57; Belgrad 647½; Sofja 5.50; Warszawa 0.00.10; Wiedeń 0.0078½; Austr. stempl. 0.0079.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4. pażdziernika.

Giełda bardzo licznie odwiedzana. Ogólny obrót około 50 ton. Zboże twarde poszukiwane przy niedostatecznej podaży. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

SPRAWOZDANIE

z akcji zaopatrzenia kuchen akademickich w ziemiopłody.

Na wiosnę roku ubiegłego zwróciła się „Sekcja Pomocy Ziemiańskiej C. K. P." z gorącą prośbą do ziemian W. W. Małopolski o ofiary w ziemiopłodach na rzecz kuchen polskiej młodzieży akademickiej, która studjując na lwowskich uczelniach, w większości swej znalazła się w ciężkiem położeniu materjalnem, uniemożliwiającem studjum i wzrastania na podporę praworządności i potęgi Państwa. Apel Sekcji nie przebrzmiał bez echa, ofiarne i obywatelskim duchem przepojone ziemiaństwo W. W. Małopolski, pospieszyło z wydatną pomocą, ofiarą ponad spodziewaną miarę, nie szczędząc słów życzliwej zachęty zbożnej pracy i umożliwiając datkami spełnienie postawionego przez Sekcję zadania, tj. zaopatrzenia kuchen p. mł. akad. we Lwowie w ziemiopłody w ubiegłym roku szkolnym. Podane cyfry stanowić będą niesłabnący przykład obywatelskiej ofiarności ziemian W. W. Małopolski.

Do dnia 30. czerwca otrzymała „S. P. Z." W. K. P.: drzewa 3 wagony, ziemniaków 137.000 kg., pszenicy 12.463 kg., żyta 21.100 kg., jęczmienia 6.334 kg., hreczki 1.120 kg.. gotówki 22.740.000 mp. — Za uzyskaną gotówkę zakupiono: mąki pszennej nr. 1. 820 kg., mąki żytniej 1.200 kg., oraz opędzono koszta przemiału zboża, zwózki, magazynowania, oraz funkcjonarjuszy biura.

Z wydanej ilości zboża zaopatrywała Sekcja Pom. Z. C. K. P. kuchnie Br. Pomocy Stud. U. J. K. (700 stołowników), Br. Pomocy Politechniki Lwowskiej (600 stoł.). Wz. Pom. Medyków (250 stoł.). Akademji Rolniczej w Dublanach (50 stoł.) — w ilości od dnia 1. grudnia 1922 do 30. czerwca 1923 po 1 kg. chleba tygodniowo na osobę, 1.40 kg. mąki pszennej miesięcznie na osobę, odpowiednią ilość krup (0.80 na osobę), przyczem uzyskane zapasy pozwoliły na skromne subwencjonowanie akademickiej lecznicy „Dom Zdrowia Pomoc Bratnia" w Zakopanem (40 osób), oraz Komitetu zdemobilizowanych oficerów (25 osób). Wydawanie odbywało się za pośrednictwem Akad. Centrali Samopomocowej przy ciągłej kontroli zużycia, którą pełnili czasowo członkowie Sekcji P. Z., stale zaś raczyły pełnić członkinie Kat. Związku Kobiet we Lwowie.

W dniu 30. czerwca br. w magazynach Sekcji pozostały następujące zapasy na rok następny: mąki pszennej 1.630 kg., żytniej 2.840 kg., kaszy hreczanej 1.825 kg.

Rewizja ksiąg administracji i magazynu, odbyta przez Komisję rewizyjną C. K. P., wykazała zupełną racjonalność gospodarki Sekcji Pomocy ziemiańskiej.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości, podkreślamy chlubne dowody ofiary i obywatelskiego ducha Ziemian W. W. Małopolski i zapewniamy o szczerej wdzięczności dla szlachetnych Ofiarodawców całej polskiej młodzieży akademickiej, która takie dowody obywatelskiej pomocy utwierdzić muszą w duchu ładu i potęgi Państwa

Za Sekcję Pomocy Ziemiańskiej Woj Kom. Pomocy we Lwowie: Dr. W. Hamerski, prezes C. K. P. Jerzy Leliwa Żurowski, sekretarz C. K. P. T. hr. Rey, ref. organiz. S. P. Z.

Pytagoras i Mojżesz w okularach.

KIEDY WSZYSCY LUDZIE ZACZNĄ NOSIĆ SZKŁA?

(f) Jak sobie radzili w starożytności i średniowieczu ludzie obdarzeni krótkim wzrokiem — niewiadomo.

Podobno Nero używał oszlifowanego szmaragdu. Proletarjusze, których fundusze nie pozwalały na sprawienie sobie szmaragdu, musieli się bezeń obywać.

Okulary wynaleziono w późnem średniowieczu. Charakterystyczna rzecz że ówcześni malarze przedstawiali różnych **uczonych i świętych mężów zazwyczaj — w okularach, nie bacząc na chronologję.** Tak np. istnieją manuskrypty, gdzie figuruje **biblijny Mojżesz w potężnych okularach.** Gdzieindziej widnieje podobnie ozdobiony **Pitagoras, Wirgljusz a nawet — św. Józef!**

Widocznie okulary były wówczas wytycznym i rzadkim przywilejem mężów, którzy wzrok nadwerężyli w wytężonem badaniu wiedzy. **Plastycznie podkreślano w ten sposób ich uczoność.**

Szereg wieków kultury zrobił swoje. Doprowadził wiedzę ludzką do niesłychanego rozwoju, spowodował jednak równocześnie silne osłabienie organów wzroku. Już dziś **olbrzymi procent ludzi musi nosić okulary.** Pewien wybitny oftalmolog przepowiada na podstawie badań statystycznych, że za 2 tysiące lat **niemal cała ludzkość będzie zmuszona do noszenia szkieł.**

Bezsprzecznie smutna perspektywa. Tylko współcześni optycy żałują, że nie dożyją tych czasów, w których porobiliby kokosowe interesy..

ABSOLWENT politechniki poszukuje jedynie przez dzień spokojnego pokoiku do nauki. Okolica możliwie: Rynek, Piekarska, Pańska. Zgłoszenia do Administracji: „Egzaminy technika". 6091

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN Bösendorfera krótki, krzyżowy, piękny i dobry, sprzedam. Możliwa zamiana na starszy, krótki lub pianino z dopłatą. Kopernika 26, parter, oficyny, gankiem ostatnie drzwi. 6902-3

DWA PIECE żelazne do sprzedania, ul. Piaskowa l. 11 a od godz. 2—5. 634-4

Posady i praca

INŻYNIER budowy maszyn i elektrotechniki (z dypl. politechniki wiedeńskiej) obecnie na niewypowiedzianej odpowiedzialnej posadzie w jednej z największych fabryk chemicznych w Niemczech, przeniósłby się chętnie do Polski, gdyby znalazł odpowiednią posadę. Zgłoszenia: „Ruch", Kraków Szczepańska 9. Kraków pod „J. W." 641

MASAŻYSTKI młodej przyjmującej u siebie, poszukuje. Zgłoszenia pod „Amator" do Administracji „Gazety Porannej". 6910-3

URZĘDNICZKA, samodzielna siła z kilkuletnią praktyką, ze stenografją i korespondencją polsko-niemiecką, pisząca szybko na maszynie, biegła w buchalterji, kasowości i wszelkich pracach biurowych, zmieni posadę. Reflektuje wyłącznie na poważną instytucję. Ewentualne pośrednictwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod: „Sumienna praca". 6907

NOTARJALNEGO KANDYDATA i solicytatora, biegłych w sprawach spadkowych, poszukuje się. Zgłoszenia do 15. października pod: „Korzystne warunki". 6914-3

CHŁOPAKA sklepowego do posług poszukuje się. Zgłoszenia osobiste: Inż. Wlassics, Mickiewicza 10, parter. 6911-2

SEMINARZYSTKA b. biedna prosi o zajęcie jako mania, bona lub pielęgniarka do starszej osoby. Łask. zgłoszenia pod „Mieszkanie i wikt" do „Gaz. Porannej". 6899-2

BIEGŁA korespondentka polsko-niemiecka ze stenografją poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Stenografja" do Administracji. 6891

KONCYPIENTA rutynowanego przyjmie od 1. listopada ewentualnie nawet znacznie wcześniej adwokat Granicki z Czortkowa, mieszkanie kawalerskie zarezerwowane. 594-5

Rozmaite

KURS TAŃCÓW nowoczesnych w „Sokole II.", Kętrzyńskiego 32, pod kierownictwem Niemczynowskiego. Dobrane towarzystwo. Wpisy 6—8. 6900-2

PRZYJMUJE wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące ceny umiarkowane. „Jolanda". Staszica 8, boczna Chorążczyzny. 6916-3

NIEMA zmarszczek, piegów, wągrów kto pielęgnuje twarz w Kosmeo. Ul. Mikołaja 7. 6847-4

ELEGANCKIE wykonuje suknie, kostjumy, płaszcze, modernizuje futra, Pracownia sukień, Mikołaja 18 I. p. Pierwszorzędne siły fachowe. 6828-5

MŁYŃSKIE kompletne urządzenia, dostarcza natychmiast ze składu Riesel, Schieber i Friedländer, Lwów, Brajerowska 11A. 6002-5

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 2.000 Mp., w nadesłanem 6.000 Mp., po kronice 8.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 10.000 Mp., na pierwszej stronie 15.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 1.200 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 1.600 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 2.000 Mp., dla poszukujących pracy 1.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach (za tekstem) 5.600.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 11.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 16.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 135.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 150.000 Mk. — Za granicą 180.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni ..., pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.